GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 223

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Sierpnia 1830 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 20 Sierpnia 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	834	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	—	—	—
Z krot. ter.		—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	588	—	588	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	89[illegible]	-	888	—
z krot: ter:		900	—	897	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	40	15	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	
Petersburg ditto	1 mies.	182	—	181	15
Paryż, 300 fran.	2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	606	—	604	15
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	—	—	—	—
ditto stare. ważne .	19	22	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	-
Assygna Ros. . . , . .	180	10	179	25
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	96	15	96	15
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. . .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj gr. 19⅓

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja wdztwa Mazowieckiego.* — W wykonaniu trzech rozporządzeń kommissji rząd. przy. i skarbu daty 19 maja r. b. Nro $\frac{39}{8}$,$\frac{647}{411}$ 21 kwietnia r. b., Nro $\frac{2094}{353}$ 12 maja t. r., Nro $\frac{32}{6}$,$\frac{903}{441}$, gruntujących się na dekrecie Najjaśniejszego Pana w Odessie pod d. 19 sierpnia 1828 roku zapadłym, podaje do publicznéj wiadomości, iż w biórze kommissji wojewódzkiéj, przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nro 646 na pierwszém piętrze w sali sessjonalnéj odbywać się będzie publiczna licytacja na sprzedaż dóbr rządowych: 1) Mazew w ekonomji tegoż nazwiska. 2) Topoli Zabrodnicy i Chrząstowka. 3) Błonie i Łęka w ekonomji Mazew, obwodzie Łęczyckim położonych, a składających się: — Ad 1) z folwarku i wsi Mazew. Ad 2) z folwarku i wsi Topola i z folwarku i wsi Chrząstowka. Ad 3) z folwarku i wsi Błonie, z folwarku i wsi Łęka, kolonji Mikołajewa i przyległych odpadków leśnych.

Licytacja zaczynać się będzie od summy: Ad 1) złp. 49,447 gr. 24. Ad 2) złp. 56,591 gr. 4. Ad 3) zł. pol. 142,875 gr. 9, w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości. W summy te wchodzi już procent amortyzacyjny, od pożyczki Towarzystwa kredytowego zaciągniętéj przez skarb za lat pięć opłacony, a mianowicie: Ad 1) złp. 3109 gr. 24. Ad 2) złp. 3186 gr. 14. Ad 3) złp. 4971 gr. 1.

Oprócz postąpionéj na licytacji summy, obowiązany będzie plus-licytant opłacić skarbowi w dwóch ratach: Ad 1) złp. 2316 gr. 18. Ad 2) złp. 2670 gr. 7. Ad 3) złp. 6895 gr. 6 kanonu rocznego, z wolnością wszakże spłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także będzie nowoustanowiony podatek ofiary w ilości: Ad 1) złp. 473 gr. 10. Ad 2) złp. 385 gr. 26. Ad 3) złp. 688 gr. 20.

Przejmie plus-licytant pożyczkę od Towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie: Ad 1) złp. 28,400. Ad 2) złp. 29,100. Ad 3) złp. 45,400, przez skarb zaciągnioną, od któréj przez następne dwadzieścia cztéry lata, wnosić będzie do kassy tegoż Towarzystwa prawem sejmowém z d. 13 czerwca 1825 r. ustanowioną opłatę.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć vadium: Ad 1) złp. 5769 gr. 25. Ad 2) złp. 6504 gr. 14. Ad 3) złp. 15,606 gr. 12 w srebrze albo w listach zastawnych.

Nadto utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie zaraz złożyć drugą podobnąż ilość: Ad 1) złp. 5769 gr. 25. Ad 2) złp. 6504 gr. 14. Ad 3) złp. 15,606 gr. 12.

Termina do licytacji poczynać się mającéj od godziny 11, przeznacza kommissja wdzka: Ad 1) na dzień 21 października r. b. Ad 2) na dzień 28 t. m. i r. Ad 3) na dzień 4 listopada r. b.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach licytacyjnych, każdy chęć kupna mający, poweźmie wiadomość w biórze kommissji wdzkiéj, gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, przy wchodzie do sali sessjonalnéj wywieszone będą.

Wolno jest każdemu chęć licytowania mającemu, o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którymto

celu zgłosić się należy do miejscowego naddzierżawcy. — W Warszawie d. 23 lipca 1830 r. — Radca stanu prezes w zastępstwie, *Reinschmit*. Za sekr. jener. *Nowacki*.

Wiadomości Warszawskie.

— List odebrany z Berlina, zapewnia, że zdrowie JW. radcy stanu Radoszewskiego, znacznie się polepszyło i minęło już wszelkie niebezpieczeństwo.

— Każdy mający fundusze swoje w towarzystwie oszczędności, może zażądać wpisania mu na świadectwie narosłych korzyści do końca czerwca r. b.

— Poezje Mickiewicza przełożone na język Francuzki, gdy nie dawno wyszły z druku w Paryżu, natychmiast rozkupiono wszystkie exemplarze.

AMERYKA. — *Z Rio-Janeiro, d.* 17 *czerwca.* — Hrabia Sabugal wysłany od rejencji Portugalskiéj na wyspie Tercejrze, przybył tu w charakterze nadzwyczajnego posła królowy D. Marji przy dworze Brazylskim, i jako taki został przez cesarza przyjęty.

— *Kolumbja.* — Kongres prawodawczy wydał pod d. 5 maja następujący dekret z powodu zamierzonego odłączenia się kraju Venezueli. »Zważywszy etc.... stanowi kongres: 1) Przyjęta przez kongres ustawa, stanowiąca węzeł unji i zgody, ma być przedstawiona rządowi prowincij Venezueli, i użyte będą wszelkie środki aby ją skłonić do przyjęcia takowéj. 2) W razie gdyby rzeczone prowincje przyjąć jéj nie chciały: z względu że takowa zmienia główne zasady dotychczasowéj ustawy; lub, gdyby z strony swojéj podały inne jakie warunki; natenczas rząd Kolumbijski zwoła bezwłocznie do miasta Santa-Rose w departamencie Boyaca, zgromadzenie, dla naradzenia się nad podanemi propozycjami lub zmianami, a to dla użycia środków powszechne dobro i interes narodu mających na celu. 3) W razie gdyby prowincje Venezueli, zrywając uroczyste traktaty, które je łączą z Kolumbją, odrzuciły warunki jedność narodu zamierzające, i ustawy przyjąć nie chciały; rząd Kolumbijski nie będzie przedsiebrać wojny, aby je do zachowania traktatów przynaglić. 4) W razie, gdyby rzeczone prowincje, nie przyjęły ustanowionych w artykule 2 zgromadzeń, rząd Kolumbijski zwoła natychmiast deputowanych reszty prowincij Kolumbiskich do jednego z miast obwodu Cauca, w celu naradzenia się nad stosunkami i stanem kraju, przepisania władzy wykonawczéj sposobu przyszłego jéj postępowania, i do przejrzenia ustawy oraz zaprowadzenia zmian jakie dla dobra kraju za potrzebne uznane zostaną. 5) Rząd winien będzie dopilnować, ażeby przyjęta przez kongres ustawa najuroczyściéj ogłoszona, zaprzysiężona i w wykonanie wprowadzona została po wszystkich prowincjach aż do czasu, w którym zmiany i modifikacje zastrzeżone przytoczonemi powyżéj artykułami, do skutku przywiedzione nie będą.« Pod tymże dniem wydał vice-prezydent Caicedo odezwę do narodu, wzywając do zgody, jedności i posłuszeństwa prawom. Zakończył ją temi słowy: »Tak długo jak rząd równą każdemu wymierza opiekę, bez różnicy na jego osobisty sposób myślenia i bez względu zkąd może być rodem, wzywam was obywatele, abyście nie pozwalali podnosić się innemu głosowi, i innym objawiać uczuciom, jak tylko: *Zupełne zapomnienie popełnionych uchybień, zamiłowanie porządku i wolności, posłuszeństwo dla praw.*«

— *Chili.* Donoszą z Lima pod d. 31 maja: »Chili znajduje się w najopłakańszym stanie bezrządu i wojny. Trudno przewidzieć jak długo to potrwa, i jaki może być skutek walki nieprzyjaznych sobie stronników. Jenerał Freire połączywszy się z wojskiem pułkownika Viel nad rzeką Maule, postępuje ku stolicy w zamiarze stoczenia bitwy z jenerałem Prieto. Obadwa mają równe siły, ale wojsko jenerała Freire składa się po większéj części z starych żołnierzy.«

— *Zjedn. kraje Ameryki północnéj.* — Donoszą z Nowego-Jorku, że prezydent Jackson wyjechał z rodziną swoją z Washingtonu do majątności swoich w prowincji Tenesee. Wyjechał także sekretarz stanu wydziału wojennego do West-Point, zkąd uda się potém również do Tenesee. — Jedna z gazet Nowego-Jorku donosi, że Maszalatuba, naczelnik pokolenia Indjan Choctawami zwanych, wystąpił jako kandydat na reprezentanta do przyszłego kongresu i stara się o głosy mieszkańców kraju Missisipi gdzie jest zamieszkały. Ponieważ prawodawstwo tego kraju nadaje Indjanom prawo obywatelskie, a liczba Indjan przewyższa znacznie liczbę białych mieszkańców, jest przeto podobieństwo, że Maszalatuba wybrany zostanie i piérwszy zasiądzie w ciele prawodawczém Ameryki północnéj.«

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia* 11 *sierpnia.* — Dziennik *Times* powiada: »Rozmaite biegają pogłoski o tajnéj wyprawie, która pod dowództwem 150 oficerów Hiszpańskich z Anglji wypłynęła. Tę wyprawę uzbrojono pod kierunkiem znanego kontrabandzisty Johnson, a lubo robiono przygotowania z największą tajemnicą, rząd jednak Hiszpański piérwszy powziął o niéj wiadomość i natychmiast stósowne gabinetowi tutejszemu zrobił przedstawienie; ale już było zapóźno, aby jéj można było przeszkodzić. Zdaje się, że wyprawa ta nastąpiła za porozumieniem się z malkontentami w Hiszpanji, albowiem zabrała z sobą dość znaczny zapas broni i prochu; wypłynęła z Anglji natychmiast, jak tylko odebrano wiadomość o wypadkach zaszłych w Paryżu. Obawiają się, aby zmiany nastąpione we Francji nie były hasłem do zaburzeń w Hiszpanji. — Pomimo zabiegów kompanji wschodnio-indyjskiéj, pan Withmore wybrany został do parlamentu w Bridgeworth. — Hr. Potocki (pisze *Times*) przybył wczoraj wieczorem z Paryża do tutejszéj stolicy. Na pojeździe jego znajdowały się początkowe głoski J. P. co było dostateczném, do rozejścia się wieści w całym zachodnim końcu Londynu, iż tu przybył były minister xiąże Juliusz Polignac. — Gazeta *Morning Chronicle* zapewnia, iż z dobrego źródła dowiedziała się, że xiąże Polignac jest w Londynie. — Arcybiskup z Rheims kardynał Latil przybył do Anglji.

FRANCJA. — *Z Paryża, d.* 10 *sierpnia.* — Na wczorajszém zgromadzeniu parów i deputowanych zaprzysiągł xiąże Orleanu zmienioną konstytucję, a potém przyjął tytuł *Króla Francuzów* pod imieniem *Ludwika Filipa I.* Tymczasowa sala izby deputowanych była tak urządzona jak na sesji d. 3 sierpnia. Wystawiono tron w miejscu gdzie jest bióro prezesa; nie było tylko lilij w draperjach karmazynowych axamitnych z kosztownemi złotemi frędzlami. Nad baldachimem i przy nim, powiewały liczne trójkolorowe chorągwie. Przed krzesłem tronowém stały trzy taborety, a

po prawéj i lewéj stronie jego dwie ławki przeznaczone dla kommissarzy rozmaitych wydziałów. Daléj widać było dwa stoły: na stole po prawéj stronie, leżały: korona, berło, miecz i ręka sprawiedliwości; a po lewéj papiér, pióro i kałamarz. Publiczne trybuny były napełnione widzami, a mianowicie znaczną liczbą dam pięknie ubranych. Na trybunie dziennikarzy, która także tym razem była zostawiona dla ciała dyplomatycznego, widziano w piérwszym rzędzie damy, a zaniemi pewnego jenerała Angielskiego, i kilku sekretarzy poselstwa. Od godziny 12 ławki po prawéj stronie sali napełniały się powoli parami a po lewéj deputowanymi. Wszyscy byli w czarnych lub granatowych frakach, a z wielkich ozdób orderowych widziano tylko czerwoną wstęgę legji honorowéj. Znajdowało się blisko 90 parów, między którymi nie było jednak vice-hrabiego Chateaubriand. Było wielu deputowanych. Na prawéj stronie uważano tylko panów Berriel, Lardemelle, Pas de Baulieu i Murat. Służbę wojskową w pałacu odbywała sama gwardja narodowa. O godzinie 1 wezwano deputowanych obecnych, aby się udali do sali narad, celem wybrania wielkiéj deputacji, mającéj wyjść na przeciw xięcia namiestnika. Toż samo nastąpiło w izbie parów. Wkrótce przybyli tymczasowi kommissarze rozmaitych wydziałów i zajęli miejsce po prawéj i lewéj stronie tronu. Około godziny 2 weszła xiężna Orleanu do przeznaczonéj dla niéj loży. Po prawéj stronie miała mademoiselle d'Orleans siostrę xiążęcia i najmłodszych synów jego, a po lewéj trzy xiężniczki córki. Niezwłocznie potém muzyka wojskowa zapowiedziała przybycie xięcia namiestnika. Czterech marszałków stanęło za krzesłem tronowém, jako to: xiążęta Tarentu, Treviso, Regio i hr. Molitor. Prezes izby parów baron Pasquier i prezes izby deputowanych pan Kaz. Perrier, którzy na czele wspomnionych deputacij wyszli naprzeciw namiestnika, wszedłszy do sali, usiedli w środku na dwóch krzesłach jedwabnych koloru różowego. Xiąże Orleanu przybył w mundurze jeneralskim otoczony dwóma najstarszymi synami swymi i urzędnikami domu swojego. Xiążęta Chartres i Nemours mieli mundury swoich pułków huzarów i strzelców. Gdy trzéj xiążęta zajęli miejsce na tych taboretach przed krzesłem tronowém, namiestnik wezwał zgromadzenie aby usiadło, potém zaś upraszał p. K. Perrier o przeczytanie oświadczenia izby deputowanych. Co gdy nastąpiło i wspomniony akt oddano J. Królewiczowskiéj Mci; tenże wezwał także prezesa izby parów, aby mu złożył akt przystąpienia téj izby do rzeczonego oświadczenia. Akt ten oddał xiąże tymczasowemu kommisarzowi wydziału sprawiedliwości, a piérwszy tymczasowemu kommissarzowi wydziału spraw wewnętrznych J. K. Mć przeczytał potém swoje oświadczenie przyjęcia. Zewsząd rozlegał się okrzyk: *niech żyje król! niech żyje Filip I!* poczém król wstał z swego krzesła odkrył głowę i wykonał przysięgę. Po tym uroczystym akcie, dał się znowu słyszeć okrzyk taki sam jak piérwéj. Słychać było także okrzyki: *niech żyje Filip VII!* Zaczął się potem niezwykły dotąd obrzęd; cztérej marszałkowie którzy stali za krzesłem tronowém, przystąpili do stołu, na którym się insygnja władzy królewskiéj znajdowały i podali je królowi. Xiąże Tarentu podał koronę, xiąże Regio berło, xiąże Treviso miecz, a hr. Molitor rękę sprawiedliwości. Król zbliżył się potém do stolika i w trzech exemplarzach podpisał protokół sessji: z tych jeden ma być złożony w archiwum królewskiém, drugi w archiwum izby parów, a trzeci w archiwum izby deputowanych. Następnie zasiadł król na tronie, gdzie go tysiączne okrzyki *Niech żyje Król!* powitały! Gdy się uspokoiło, miał król mowę następującą: — » Mości panowie parowie i Mościpanowie deputowani. W téj właśnie chwili wielki akt wykonałem. Czuję mocno całą rozciągłość obowiązków, które na mnie wkłada. Przekonany jestem w sobie że je wypełnię. Z zupełném przeświadczeniem przyjąłem proponowany mi akt związku. Pragnąłbym mocno nie zajmować nigdy tronu, do którego mnie naród powołał; lecz musiano przywrócić skuteczność praw a izbom przystało mieć o tém staranie. Uczyniliście to, moi panowie. Zdziałane teraz przez was zmiany konstytucji, zaręczają bespieczeństwo przyszłości, a Francja (tak się spodziewam) będzie szczęśliwą wewnątrz, a poważną zewnątrz, i pokój w Europie coraz bardziéj zostanie utwierdzony.« — Poczém pan Dupont de l'Eure imieniem monarchy wezwał parów i deputowanych, aby nazajutrz znajdowali się w swoich salach, gdzie każdy ma zaprzysiądz wierność królowi i konstytucji, oraz posłuszeństwo prawom krajowym, a następnie rozpoczną się właściwe czynności. Protokół téj sessji został podpisany przez prezesów i sekretarzy obu izb, tudzież tymczasowych sekretarzy wydziałów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Huk dział ogłosił potém koniec uroczystości i parada udała się na powrót do Palais-royal w tym samym porządku jak przybyła; najpiérwéj oddział gwardji narodowéj konnéj i pieszéj, daléj król, xiążęta Chartres i Nemours konno z licznym orszakiem, królowa z innymi członkami rodziny królewskiéj w wielkim otwartym pojeździe. Kończył paradę oddział gwardji narodowéj konnéj nie mającéj mundurów. — Po wyżéj opisanéj sessji parów i deputowanych, był wielki obiad w Palais-royal, na który wielu parów, deputowanych i innych znakomitych osób było zaproszonych. Wieczorem oświecono miasto, i pomimo burzy przez całą noc palono ognie sztuczne.

— Dziennik *Globe* donosi iż rząd chce prosić króla Angielskiego o wydanie zwłok Napoleona, dla pochowania ich pod kolumną na placu Vendome. — Posiedzenia izby parów będą odtąd publiczne izby deputowanych; lecz z powodu szczupłości miejsca, mała liczba słuchaczy będzie się mogła znajdować. — Kommissja miejska cofnęła rozporządzenie swoje, wydane d. 31 z. m. utworzenia gwardji narodowéj ruchoméj.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

O piekłach, czyli domach szulerskich w Londynie.

Widzieliśmy domy szulerskie w Paryżu, spojrzyjmy teraz na Londyńskie. Anglja nie uskarża się w téj mierze na swoje ministerjum, jak Francja; domy podobne, są tam zakazane, a najsurowsze kary oznaczone na graczów i bankierów: co mogło uczynić rozsądne prawodastwo, uczyniło; co może czynić administracja, czyni: a przecie złe jest, a przyczyna jego nie inna tylko zepsucie obyczajów, które subtylizując znaczenie *prawności* i *sprawiedliwości*, pod zasłoną piérwszéj drugą zabija. Wszakże jest różnica między domami szulerskiemi w Londynie i Paryżu, a jakkolwiek jedne i drugie są szkodliwe, Paryż przewyższa Lon-

dyn w szkodliwości, bo opiekę rządową udziela grającym. Tam widzieliśmy pomięszane wszystkie klassy społeczeństwa, tu dwa tylko rodzaje ludzi ujrzemy, jednych którzy się mają za wyższych nad wzgardę publiczną, drugich którzy tak są podli, iż nawet nie są jéj godni. Tam ustawy rządowe przepisują porządek gry, wskazują oszustom granice, których niewolno im przekroczyć, a oszukanych zapęd wstrzymują; tu śmiałém czołem stawa występek, naigrawa się z praw, bo umie je bezsilnemi uczynić.

Domy szulerskie w Londynie zowie publiczność piekłami, *hells*; jest ich trzy. Tuż przy pałacu, w którym mieszka król Angielski, wznosi się gmach wspaniały zwany *Club of Crockford*; jestto najpiérwsze piekło. Drugie zowie się *Club of Milton-Mowbray*; trzecie na placu Waterloo ma nazwisko *Klubu polowania na lisa*. Domy te spór wiodą o piérwszeństwo z mieszkaniami najznakomitszych osób pod względem wspaniałości, a stojąc tuż przy pałacu króla i najznakomitszych urzędników, zdają się naigrawać z powagi jaką im prawo nadaje. »Prawo jest pajęczyną« powiedział przed dwudziestą wiekami Anacharsys. Nie jedna skarga była zaniesiona przed trybunały, lecz bezskutecznie, bo właściciele tych domów nie przyznają aby były szulerniami: są to kluby tylko, przeznaczone dla osób najdystyngwowańszych, gdzie się mogą zabawiać, a gdzie kart nie masz; powiadają sędziom, a ci niemając dowodów każą milczyć sprawiedliwości. Wnijdźmy do takiego domu.

Drzwi ogromne bronzowe są zamknięte, uderzamy młotkiem i jeżeli przychodzący jest na liście członków klubu, wie sposób sztukania, i otworzą mu, jeśli nie wié, nie otworzą. Otworzono; przechodzimy obszerną sień, w końcu któréj są znowu takie same drzwi jak piérwéj i uderzamy. W tych drzwiach jest mały otwór u góry, przezeń patrzą kto idzie, i przekonawszy się że osoba niepodejrzana, otwiérają. Jesteśmy na wielkich schodach oświeconych gazem, okrytych pięknemi kobiercami tureckiemi; idziemy, jesteśmy na piętrze, i znów nas zatrzymują drzwi zamknięte; otworzono je nam, znów idziemy, znów są drzwi, znów je otwiérają, i dopiéro wtedy widzimy się w tajemniczym przybytku: jestto salon przeznaczony na *Rouge et noire*, w drugim jest *Roulette*; oba wspaniałe, wybite adamaszkami, ozdobione kryształami, zwierciadłami, obrazami, bronzami, najbogatszemi meblami. Tam widzimy osoby obojéj płci, często najznakomitsze w kraju, mówców parlamentowych, wietrzników uliczno-salonowych, członków kompanji Indyjskiéj, a nawet autorów najsławniejszych, filozoficzno-systematyczno-moralnych. Po wejrzeniu skromném téj rzeszy względem jednéj osoby, poznajemy arcy-kapłana przybytku tego. W tłumie widzimy graczów zubożałych, dżokejów poodprawianych, łotrów kamerdynerów, przemytników, bankrutów etc., odzianych w najpiękniejsze ubiory z drogiemi kamieniami na palcach. Każdy z nich prawie ma w okolicy Londynu dom letni, uprzywilejowaną kochankę, kocz. Ci ludzie nietylko zyskują gotowy pieniądz z gry, ale ich ubiory, klejnoty, pojazdy, konie, chlubne trofea szulerskiego stanu, ustąpione im były wpół darmo przez nieszczęśliwych graczów chcących dalszą grą odzyskać stratę. Niechże kto teraz mówi co o gierillasach Andaluzji lub o rozbójnikach Kalabrji! Zaiste, w porównaniu tych nikczemników, zbójca Włoski lub Hiszpański jest jeszcze jakkolwiek przynajmniéj cnotliwym człowiekiem. Wykracza przeciw prawom, ale otwarcie naraża co chwila życie swoje na niebezpieczeństwo; a te przemierzłe potwory mogą wszystko robić co chcą kryjąc swe zbrodnie przed obliczem sprawiedliwości.

Przed dwoma laty kilku młodych lordów przegrało tam w kości 50,000 funtów szterlingów; jeden z nich wziął z sobą te kości; i przekonał się potém że były fałszywe. Jakie mogą być dochody domów gry? zapyta nas nie jeden; ale tę tajemnicę trudno odgadnąć; dość gdy powiemy że jeden podobny klub ma wydatku stałego tysiąc fnt. szterlingów, czyli 40,000 złotych na miesiąc. Zakład jego początkowy kosztował 1,600,000 złotych; w ciągu trzech tylko miesięcy weszło mu do kassy sześć miljonów złotych. Kuchmistrz tego domu w dzień nowego roku dostał na wiązanie 500 funtów, to jest 20,000 złotych, a tysiąc funtów szterlingów, czyli 40,000 złotych rozdano samym lokajom. Każdy domownik przyzwoitą odbiéra pensję; *straż nocna*, także bierze zapłatę aby była łaskawą na dom, ajenci policyjni podobnież; a prócz tego wszystkiego ogromna summa wchodzi do worka niektórych takich osób, które w razie grożącego niebezpieczeństwa przestrzegają zawczasu właścicieli domów podobnych aby mieli się na ostrożności.

Niechże poczciwy urzędnik policyjny, otoczony swymi podwładnymi zasztuka do drzwi *piekła*, nikt mu nie odzywa się; cała rzesza grających wymyka się bocznemi drzwiami, lampy i świece gasną w mgnieniu oka, stoły i cały przybór szulerski czarodziejskim sposobem znika, a urzędnik wpuszczony nareszcie po długiém sztukaniu, lub wyłamawszy cztéry drzwi, znajduje puste i ciemne sale, i ze wstydem musi odchodzić. Jeśliby szło o ukaranie jakiego biednego rzemieślnika grającego w szynkowni na przedmieściu po dwa lub trzy miedziane pieniążki; wnet więzienia, kary pieniężne, zemściłyby się zniewagi sprawiedliwości, a szynkarz utraciłby wolność trzymania domu swego; lecz ani jednego nie było dotąd przykładu aby jaki *gentleman* ukary został za grę *w piekle*.

We Francji ministerjum jest winne złemu z domów szulerskich wynikającemu; w Anglji ani prawo ani rząd nie są winne, ludzie sami są winowajcy. Prawodawcy Angielscy, powiada jeden zacny pisarz tego narodu, potępiają domy gry, a sami do nich uczęszczają. Właściciel domu *Club of Crockford* chwalił się niedawno, że większa część członków parlamentu dom jego stale nawiedza. Cóż może być tego przyczyną? oto *nuda*; są pieniądze, jest wszystko czém tylko człowiek może sobie uprzyjemnić życie; że jest, więc życie staje się ciężarem, duma potrzeby roi; gdy te są zaspokojone, lub gdy niepodobna już wyżéj sięgać, obojętném okiem patrzy się na dostatki i zaszczyty, w głębi serca nienasycona chęć czegoś innego dręczy nas, następuje znudzenie, a tego inaczéj nie można pokonać tylko dogodzeniem nowym namiętnościom, i tu domy szulerskie jedyną są ucieczką.

TEATR NARODOWY. — Traedja, *Hamlet królewicz duński.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.